

Magdalena Kraszpulska*

**DOJRZEWANIE W RZECZYWISTOŚCI CZASÓW WOJNY
JAKO PROBLEM SAMOŚWIADOMOŚCI KOBIETY PISZĄCEJ
(NA PRZYKŁADZIE „DZIENNIKA” ANNY FRANK)**

Teraz doszłam do miejsca, w którym zrodził się ten cały dziennikowy pomysł¹

Zanim rozpocznę moje rozważania, chciałabym wyjaśnić, dlaczego spośród pokaźnego zbioru dokumentów autobiograficznych wybrałam do analizy akurat dziennik Anny Frank. Choć kierowały mną różne pobudki, to w kilku słowach opowiem tylko o tych najistotniejszych. Przede wszystkim zasugerowałam się głosem Jacka Leociaka, który w książce "Tekst wobec Zagłady" pisze, że dziecko jako bardziej wrażliwe na swoje otoczenie niż dorośli, "więcej widzi, więcej czuje i niejednokrotnie więcej rozumie"². Prawidłowość ta sprawdza się szczególnie u dzieci urodzonych tuż przed wybuchem wojny (jak Anna), dla których świat okupacyjnego okrucieństwa był "tym pierwszym", dlatego traktowały go w sposób naturalny, pisząc po prostu o tym, co widzą. Anna jako dziecko jest zatem najbardziej wiarygodnym narratorem wojny. W czasie pisania dziennika nie doświadcza okrucieństwa wojennego osobiście, albo przynajmniej w znacznie mniejszym stopniu niż inne żydowskie dzieci, dlatego też stosunkowo rzadko o nim wspomina. Skupia się raczej na opisie zmian, jakie zachodzą w jej ciele, psychice i światopoglądzie; wojna zastaje ją bowiem w okresie dojrzewanja. Wyłania się zatem istotny problem dojrzewanja podczas wojny, który to chciałabym uczynić przedmiotem moich rozważań. Jednocześnie potraktuję go jako punkt wyjścia do dalszych, bardziej skomplikowanych analiz, dotyczących wpływu dorastania - przełomowego etapu życia kobiety - na okupacyjną twórczość pisarską Anny Frank. Zacznę jednak od definicji...

Aby sprawa ta stała się jeszcze bardziej zrozumiała, musi tu nastąpić wyjaśnienie³

Dziennik, pojmowany jako dzieło literackie, został stosunkowo niedawno uznany za samodzielny gatunek prozy autobiograficznej.⁴ Konsekwencją tego stała się występująca w języku polskim nieścisłość dotycząca używania owego terminu. Zjawisko to

* uczennica II klasy LXIV Liceum Ogólnokształcącego im. S. I. Witkiewicza w Warszawie. Praca powstała na Olimpiadę Języka Polskiego w roku szkolnym 2004/2005

¹ Anna Frank, *Dziennik (Oficyna)*, w tłum. Alicji Dehue-Oczko (wyd. uzup. o pięć odnalezionych stron), Kraków 2003; wpis z 20 czerwca 1942 (str. 16) - pozostałe cytaty Anny Frank, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego wydania dziennika

² [w:] J. Leociak, *Tekst wobec zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997 (str. 44)

³ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 20 czerwca 1942 (str. 16)

⁴ mimo wielu sporów za twórcę przyporządkowania dziennika do literatury dokumentu osobistego uznaje się Floriana Znanieckiego, a jego "metoda dokumentów osobistych" opisana została w dziele J. Szackiego, *Historia myśli socjologicznej*, cz. 2, Warszawa 1983 (str. 755)

nietrudno zauważyć chociażby w mowie potocznej, gdzie słowo "dziennik" jest często używane zamiast słowa "pamiętnik".⁵ Wyraźnie nie zgadza się to z definicją dziennika, charakteryzowanego jako niefikcyjna odmiana literatury dokumentu osobistego, która wyróżnia się eksponowaniem perspektywy podmiotu, dokumentalizmem oraz odwołaniami do prawdziwych wydarzeń. Ciekawy pogląd na omawiany typ dokumentu osobistego wyraża Regina Lubas-Bartoszyńska analizując różne typy wypowiedzi pamiętnikarskich⁶. Próbuje ona stworzyć własną definicję gatunków prozy autobiograficznej, określając je jako "**zbiory rozmyte**". Sam termin jest w moim przekonaniu bardzo trafny, jednak definicja podawana przez autorkę wydaje się dosyć skomplikowana. Sugeruje ona, że dziennik ulega dwustopniowemu "rozmyciu": po pierwsze, różnorodność form dziennikowych w obrębie gatunku jest tak duża, że niemożliwe wydaje się odpowiednio uargumentowane usytuowanie ich w jednym zbiorze; po drugie, diariusze (nieostre same w sobie) poprzez wprowadzanie do nich elementów eseistyki albo literackości, poddawane są ponownemu rozmyciu. W ten sposób powstają utwory o podwójnej nieostrości gatunkowej. Definicję tę dopełnia jeszcze Roman Zimand⁷ spostrzegając płynność granic i łatwość przejść międzygatunkowych w obrębie literatury dokumentu osobistego, czego przyczynę upatruje w spersonalizowaniu narracji. Wydaje mi się, że definicja ta w pełni odzwierciedla istotę dziennika jako gatunku, w którym wszelkie reguły kompozycyjne (jeśli w tym przypadku można o takich mówić)⁸ zostają naruszone, a w konsekwencji nagięte do indywidualnej koncepcji samego autora. Abstrahując od wyznaczników kompozycyjnych dziennika, można wyodrębnić w nim jednak **trzy cechy**, które wyróżniają go spośród innych gatunków prozy autobiograficznej.⁹ Po pierwsze diarysta jest umieszczony "wewnątrz" zapisywanego czasu, co powoduje, że szczegółowość jego notatek nie jest ograniczona do tego, co zapamiętał (jak w przypadku pamiętnika). Po drugie autor dziennika nie zna swojej przyszłości; nie wie, co go za chwilę spotka, dlatego porządkiem oraz regularnością zapisu rządzą napływające wydarzenia. Poza tym na diariuszu ciąży rygorystyczny warunek naoczności, co sprowadza się do tego, że autor może pisać tylko o tym, co zobaczy na własne oczy lub czego osobiście doświadczy, nie operując np. kontekstem historycznym. Najtrafniej istotę omawianego gatunku prozy oddaje jednak Paweł Rodak ukazując "trójwymiarowość" dziennika.¹⁰ Według niego możemy wyróżnić trzy wymiary tego utworu, takie jak: wymiar praktyczno-pragmatyczny, wymiar materialny i wymiar tekstowy. Najbardziej zagadkową nazwę z trzech wymienionych ma chyba wymiar praktyczno-pragmatyczny. W niewielkim uproszczeniu można powiedzieć, że określa on motywacje psychologiczne i socjologiczne, jakie kierują autorem podczas pisania dziennika. Bowiernie w przekonaniu Rodaka "sam akt pisania jest tak ważny, jak to co powstanie". Na "to, co powstanie" składają się dwa pozostałe wymiary: tekstowy (notatki i ich kompozycja)

⁵ tę nieścisłość wykazuje L. Łopatyńska w oprac. *Dziennik osobisty, jego odmiany i przemiany*, Prace polonistyczne, s.VIII, Łódź 1950 (str. 259-260)

⁶ R. Lubas-Bartoszyńska *Style wypowiedzi pamiętnikarskiej*, Kraków 1983 (str. 8)

⁷ [w:] R. Zimand *Diarysta Stefan Ż.*, Wrocław 1990 (str. 15-17)

⁸ swoje wątpliwości co do tego wyraża teoretyk literatury Michał Głowiński określając dziennik jako "formę bez formy", w której "regułą jest właśnie brak wszelkich reguł" [w:] M. Głowiński *Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych*, Warszawa 1973 (str. 77 i 84)

⁹ dokładniej opisuje je Jacek Leociak w książce *Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego*, Wrocław 1997 (str. 17)

¹⁰ pojęcie to zostało zdefiniowane przez P. Rodaka w referacie *Wojna i zapis (analiza dzienników wojennych)*

wyłoszonym 5XI br. podczas konferencji naukowej *Wojna: doświadczenie i zapis* na Uniwersytecie Warszawskim

oraz materialny (określający nośnik tekstu). Posługując się zasadą "trójwymiarowości" można z powodzeniem zanalizować każdy dziennik. Należy jednak pamiętać, że ten gatunek literatury zajmuje niezwyklej pozycję - "dokładnie w punkcie spotkania się reprezentacji historycznej i literackiej"¹¹ - co nadaje mu swoisty kształt.

Mam ochotę pisać, a jeszcze bardziej gruntownie i do woli, wygadać się na temat wielu spraw¹²

W przywoływanym przeze mnie referacie Pawła Rodaka, "trójwymiarowość" diariusza ukazana jest na przykładzie dzienników wojennych jako specyficznej odmiany tego gatunku, dodatkowo ograniczonej kilkoma założeniami, które odnoszą się do postaci diarysty. Przede wszystkim wojna i okupacja powodują, że znajduje się on w ciągłym stanie zagrożenia, a wszechobecna śmierć wywołuje u niego świadomość nieuchronnego końca. Jego całkowita bezradność wobec wojny pokazuje, że jest "uwięziony w czasie". Dziennik wojenny ma jeszcze jedną istotną właściwość dotyczącą wymiaru praktyczno-pragmatycznego, która wyróżnia go na tle innych, a mianowicie **dominante**. Zimand¹³ pojmując ją jako główny akcent kompozycyjny danego utworu, wyróżnia dwa rodzaje dominanty właściwej dziennikowi wojennemu: "świat pisania o sobie wprost" (gdzie wojna występuje jako podstawowy komponent) oraz "świat naczynego świadectwa" (wojna jako otoczenie). Większość diariuszy z okresu II-ej Wojny Światowej, które pisane były przez walczących żołnierzy, powstańców, osoby cywilne, reprezentuje drugi typ dominanty. Natomiast utworów pierwszego typu zachowało się do dnia dzisiejszego niewiele. Jednym z nich jest z pewnością dziennik Anny Frank.

Sądzę, że będę Ci mogła wszystko powierzyć, tak jak jeszcze nigdy nikomu (...)¹⁴

Już od pierwszych stron dziennika Anny jego dominanta zarysowuje się jako "świat pisania o sobie wprost". Sama autorka potwierdza to chociażby 20 VI 1942 słowami: "(...) nie chcę tak po prostu (...) umieszczać w tym dzienniku faktów, ale chcę mu pozwolić, aby był [moją] przyjaciółką"¹⁵. Przecież tylko z przyjaciółką można rozmawiać "o sobie wprost", tylko przed nią ma się odwagę odkryć tajemki swojej duszy. Anna odczuwa dotkliwy brak kogoś, z kim mogłaby "porozmawiać o czymś innym niż o codziennych sprawach"¹⁶. Rzeczywistość, w której niespodziewanie się znalazła, wydaje jej się podwójnie obca; składa się bowiem ze świata wojny oraz świata dorosłych, a Anna (jako dziecko) ani jednego, ani drugiego nie jest w stanie zrozumieć. W wielu zapiskach przytaczając zasłyszane gdzieś powiedzonko: "Papier jest cieplejszy od człowieka" udowadnia, że głęboko wierzy w to, iż ta "papierowa przyjaciółka" sta-

¹¹ bardziej dogłębne rozważania dotyczące relacji pomiędzy obiema reprezentacjami zostały podjęte w "Literaturze na świecie" Nr 1-2/2004 w artykule B. Langa *Przedstawianie zła: etyczna treść a literacka forma* (str. 26)

¹² Anna Frank, *Ibidem* wpis z 20 czerwca 1944 (str. 16)

¹³ [w:] R. Zimand *Ibidem* (str. 18)

¹⁴ Anna Frank, *Dziennik (Oficyna)*, w tłum. Alicji Dehue-Oczko (wyd. uzup. o pięć odnalezionych stron), Kraków 2003; wpis z 12 czerwca 1942 (str. 11) - pozostałe cytaty Anny Frank, o ile nie zaznaczono inaczej, pochodzą z tego wydania dziennika

¹⁵ Anna Frank, *Ibidem*; wpis z 20 czerwca 1942 (str. 17)

¹⁶ Anna Frank, *Ibidem*; wpis z 20 czerwca 1942 (str. 17)

nie się dla niej wielkim oparciem. Wojna dopiero się zaczyna, więc nawet nie wie, jak istotną funkcję terapeutyczną będzie spełniało dla niej obranie takiej dominanty...

***I nikt, (...)nie może nas zrozumieć, bo jesteśmy o wiele bardziej wrażliwi (...), niż ktokolwiek kiedykolwiek by tu przypuścił!*¹⁷**

W dzienniku Anny Frank wypowiedziane jest wszystko, co porusza. Autorka nie oszczędza nikomu obelg, czy kąśliwych uwag, ale z równym zapałem snuje refleksje o własnym życiu. Przez cały czas postępuje zatem zgodnie z postawionym w pierwszym wpisie założeniem - dziennikowi powierza wszystko. "(...) to zdaje się jest wina mojego wieku"- słusznie zauważa Anna.¹⁸ Właściwa dziecku, zadziwiająca spostrzegawczość przynosi jej odpowiedź: "To takie osobliwe, co się ze mną dzieje, i nie tylko to, co się dokonuje po zewnętrznej stronie mojego ciała, ale to, co się dokonuje wewnątrz"¹⁹. Chociaż sama nie potrafi tego nazwać, to z jej drobiazgowych opisów jasno wynika, że z początkiem wojny wchodzi w okres dojrzewania. Patrząc na zachodzące zmiany okiem dociekliwego odkrywcy "zastanawia się nad cudami, jakie dokonują się w jej ciele". Jej niedoinformowanie w tej kwestii, które potwierdza zdaniem: "O problemach płciowych rozmawiano wcześniej w domu i w szkole albo zagadkowo, albo w sposób odrażający"²⁰, nie pozwala na utożsamienie tych zmian z procesem dorastania. Jednak wrodzona ciekawość kieruje ją ku książkom, które dyskretnie określając te sprawy jako "osobliwe", opisują jedynie psychiczne objawy dojrzewania, nie zagłębiając się w szczegóły fizjologiczne. Anna jako dobrze wychowana panienska, z początku zadawała się książkowymi definicjami, poświęcając temu tematowi tylko kilka stron dziennika (6 czerwca 1944). Podatna na wpływy, przyjmuje punkt widzenia Sis Heyster - autorki jednego z artykułów o tematyce dojrzewania - uznając ten etap życia kobiety za "osobliwie piękny". Jednakże natura "niesfornej, wyrrywającej się kózki" nie pozwala jej na długo ujarzmić własnej dociekliwości. Żądza wiedzy na nowo rozgorzeje 24 czerwca, kiedy Anna (z powodu braku porozumienia z matką) zwraca się z prośbą o lekcję anatomii do najbliższego jej sercu przedstawiciela płci męskiej - Petera²¹. Trzeba bowiem zaznaczyć, że w tym czasie więzy Anny z ojcem uległy rozluźnieniu, a każda próba rozmowy z nim na tematy seksualne kończyła się płaczem. Dorastając, zaczęła również dostrzegać, że jej "najukochańszy Pim" popełnia błędy i od stycznia 1944 stopniowo utożsamia go z resztą dorosłych, którym w dzienniku nie szczędzi obelg: "Idiotyczni mędracy (...) dużo mówicie o myślach dzieci i młodzieży, ale nie macie o tym zielonego pojęcia"²². Aż wreszcie zupełnie wprost pisze o ojcu: "(...) ponieważ niczego o Pimie nie wiem, nie mogłabym wkroczyć na drogę intymności między nami"²³. Szóstego stycznia Anna stwierdza co prawda, że pragnienie porozmawiania z Peterem tak "jakoś przyszło [jej] do głowy"²⁴, ale można domyślać się, że uznała go za jedyne kompetentnego i godnego zaufania rówieśnika, który potraktuje jej wątpliwości całkiem poważnie, w odróżnieniu od innych, z którymi dotychczas próbowała dyskutować na "ten skąd-

¹⁷ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 2 marca 1944 (str. 191)

¹⁸ Anna Frank, *Ibidem* dopisek z września 1942 (str. 37)

¹⁹ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 6 stycznia 1944 (str. 153)

²⁰ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 24 stycznia 1944 (str. 165)

²¹ znaczenie Petera w owym czasie potwierdza umieszczenie go w toku narracji jako "jego", a nie Petera z imienia (zauważalne od 16 lutego 1944)

²² Anna Frank, *Ibidem* wpis z 2 marca (str. 191) i 19 stycznia 1944 (str. 165)

²³ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 15 lipca 1944 (str. 306)

²⁴ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 6 stycznia 1944 (str. 154)

nał przykry temat". Kiedy Anna, zaskoczona naturalnością oczekiwanej rozmowy, dowiaduje się wreszcie jak wygląda "męski narząd płciowy" (co prawda koci, ale chyba nie ma to dla niej specjalnego znaczenia), uświadamia sobie, że od Petera oczekuje czegoś więcej niż indywidualnej lekcji anatomii: "czegoś więcej niż całusów taty, czegoś więcej niż jego pieszczot"²⁵. Odzywa się w niej namiętność; ujawnia się do-tychczas głęboko skrywane pragnienie miłości, ale nie rodzicielskiej, której nigdy nie otrzymała ze strony matki; tylko pełnej zrozumienia i pożądania prawdziwej miłości do młodego mężczyzny. Tak też od pewnego momentu zaczyna postrzegać swoje uczucie do Petera - nie jako "miłość bardzo, bardzo dobrych przyjaciół" - lecz jako "uczucie wspólnoty" dusz, do którego "dochodzi z czasem także miłość cielesna"²⁶. Objawy tego dziewczęcego zauroczenia opisywane są przez Annę dosyć dokładnie: "Widziałam w lustrze swoją twarz (...). Potrafię sobie wyobrazić, że myśli Petera nie są przy mnie, a jednak czuję (...) jego oczy skierowane na mnie i jego (...) usta na moich ustach..."²⁷; i nader często przywoływane. Prawdziwy wysyp notatek obrazujących rozmówienie autorki do Petera, następuje jednak po nocy z 5 na 6 stycznia 1944 roku. Wtedy to Peter Schiff, szkolny kolega, ukazuje się Annie we śnie. Ale nie jest to zwyczajny sen, który zapomina się zaraz po przebudzeniu. "Mój sen był tak wyrazisty, że częściowo przypominam sobie jeszcze te rysunki"²⁸ - stwierdza. Jak się okazuje, ta senna wizja oraz trzy pozostałe, które opisuje, spełniają istotną rolę w jej dzienniku. Przyglądając się im w kolejności ukazywania - najpierw "Omi"²⁹ ze skórą "z marszczonego aksamitu", następnie babcia jako anioł stróż, potem wygłodzona szkolna przyjaciółka-Żydówka - można doszukać się jednej cechy, która je łączy: wszystkie te postacie symbolizują śmierć bądź też jej rychłe nadejście. Wspomniany sen o Peterze, który można uznać za punkt zwrotny w uczuciowym życiu Anny jawi się natomiast jako symbol miłości-lekarstwa na śmierć. Te jakże "osobliwe" marzenia senne, wydobywają więc na światło dzienne najgłębiej ukrywane przez Annę sprawy oraz nekające ją myśli. Ale jak zrodziły się owe marzenia senne? Można by przypuszczać, że impulsem do powstawania tak wyrazistych snów była bujna wyobraźnia diarystki, która wyjątkowo uaktywniła się w okresie dojrzewania. Jak się jednak okazuje, "siłą sprawczą" mogło być coś zupełnie innego, a mianowicie trauma wojenna, wynikająca z wewnętrznych przeżyć dziewczynki, którą okupacja zastała w tak szczególnej fazie życia.³⁰

Bo w swej najgłębszej głębi młodość jest bardziej samotna niż starość³¹

Warto jeszcze zauważyć, że wszystkie kobiety, które objawiły jej się we śnie, w owym czasie najprawdopodobniej były już osobami zmarłymi, a z całą pewnością przed wojną Anna obdarzała je największą miłością. Wizje te zatem tylko utwierdzają ją w przekonaniu, że została na świecie zupełnie sama. Potwierdza to dramatyczna refleksja: "Człowiek może być samotny mimo miłości wielu, [jeśli] dla nikogo nie jest tym najukochańszym"³². Problem tak pojmowanej samotności bardzo często przewi-

²⁵ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 19 stycznia 1944 (str. 162)

²⁶ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 2 marca 1944 (str. 191)

²⁷ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 7 stycznia 1944 (str. 158)

²⁸ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 6 stycznia 1944 (str. 155)

²⁹ Anna nazywa babkę od strony taty *Omi*, a babkę od strony mamy - babcia

³⁰ myśl ta jest oparta na teorii Freuda dotyczącej traumy wojennej, kóra została przytoczona w referacie Tomasza Łysaka *Kryzys wyjaśniania: trauma wojenna a teoria psychoanalityczna*, wygłoszonym na konferencji opisaney w przyp. 11

³¹ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 15 lipca 1944 (str. 308)

³² Anna Frank, *Ibidem* wpis z 29 grudnia 1943 (str. 149)

ja się w dzienniku Anny. Zdziwiająca jest jednak to, że ta samotność raz ją ogarnia, a innym razem staje się potrzebą. Trzeba bowiem odróżnić samotność spowodowaną brakiem matczynej miłości, która nieustannie ją dręczy i pozwala ufać tylko sobie, od potrzeby "bycia samą", która kieruje nią przy zawołaniu do ojca: "Zostaw mnie w spokoju, zostaw mnie samą"³³. Anna jako podłotek po prostu musi czasami побыć sama ze sobą, bo "każda dziewczyna w czasie dojrzewania wycisza się w sobie i zastanawia się nad (...) słodką tajemnicą"³⁴, jaką nosi w swoim ciele. Zaczyna wtedy dostrzegać, że jest "człowiekiem samym w sobie". Adolescencja³⁵ opisana w dzienniku Anny polega bowiem właśnie na tym - na odkrywaniu siebie.

Czy ktoś mógłby mnie w tym zrozumieć, nie zważać na to czy Żyd, czy nie Żyd, czy mógłby widzieć we mnie tylko podłotka, który odczuwa potrzebę swawolnej zabawy?³⁶

Chcąc w pełni oddać istotę problemu, jakim jest dojrzewanie w dzienniku Anny Frank, należałoby jeszcze uwzględnić szczególny charakter okresu, w jakim się dokonywało. Jak już kilkakrotnie wspomniałam, dorastanie autorki przypada na lata wojenne, co powoduje, że przebieg tego procesu ulega znacznemu przyspieszeniu. Z jednej strony wpływ wojny na dziewczynkę w wieku Anny nietrudno zauważyć, gdyż opisywana przez nią rzeczywistość jest wyraźnie podzielona na świat dzieci i dorosłych. Z drugiej strony trzeba wziąć pod uwagę to, że ukrywając się w oficynie, żyła ona w kompletnym odizolowaniu od świata zewnętrznego. Do wszystkich skutków zgubnego wpływu wojny na dzieci, które można odnaleźć w zaledwie kilku studiach na ten temat,³⁷ należy zatem podchodzić z pewnym dystansem. Mając tę świadomość w dalszej części mojej pracy odwołam się do jednej z takich monografii, w celu ukazania efektu oddziaływania wojny na Annę Frank. Jak pisze we wstępie do swojego opracowania "O dzieciach getta i nauczaniu"³⁸ Nusen Koniński, dzieci żydowskie w różnej mierze uległy negatywnemu wpływowi II-ej Wojny Światowej. Można wszakże wyodrębnić wśród nich grupę dzieci z rodzin zamożniejszych, do której Anna, jako córka właściciela fabryki, z pewnością należała. Dzieci takie były o tyle w lepszym położeniu niż inne, że żyły w mieszkaniach o względnie przyzwoitych warunkach higienicznych, a ich rodziny (przynajmniej na początku) nie narzekały na zupełny deficyt środków materialnych. "Nie wolno twierdzić, że wojenna zawierucha całkiem ominęła tę grupę dzieci - pisze Koniński - w każdym razie dotknęła je w o wiele lżejszym stopniu"³⁹. Nie odczuwały one dotkliwego braku pożywienia, chociaż głód sporadycznie dawał im się we znaki, a samo jedzenie, miesiącami przechowywane w puszkach, znacznie straciło na wartości. Posiłki złożone jedynie z grochu, ziemniaków lub sałaty nie były w stanie dostarczyć im witamin i składników odżywc-

³³ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 30 stycznia 1944 (str. 171)

³⁴ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 6 stycznia 1944 (str. 153-154)

³⁵ **adolescencja** - faza dojrzewania pomiędzy 12 a 17 rokiem życia, w której nasila się tendencja do uniezależniania się od rodziców i następują gwałtowne zmiany w sferze życia emocjonalnego dziecka <łac.>

³⁶ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 24 grudnia 1943 (str. 147-148)

³⁷ myślę tu o książkach: *Dzieci oskarżają* M. Hochberg-Mariańskiej, *Dzieci getta warszawskiego* z serii Archiwum Ringelbluma i artykuły *Scena pamięci* Lawrence'a Langer zamieszczonym w piśmie *Literatura na świecie* (str. 127)

³⁸ Nusen Koniński, *O dzieciach getta i nauczaniu* [w:] "Dzieci getta warszawskiego" z serii Archiwum Ringelbluma, Warszawa 2003 (str. 358-377)

³⁹ Nusen Koniński, *op. cit.* (str. 370)

czych tak potrzebnych w okresie dorastania. W przypadku Anny do czynników ujemnie wpływających na młody organizm można jeszcze zaliczyć brak kontaktu z naturą, powietrzem i promieniami słonecznymi. Usiłuje ona, co prawda, sprawić sobie choć namiastkę tego kontaktu opalając się na strychu przy otwartym oknie, jednak kiedy niebezpieczeństwo wzrasta, jest zmuszona zrezygnować i z tego pomysłu. W Wigilię 1944 roku z rozpaczy rzuca więc w przestrzeń pytanie: "Kiedy znowu będzie nam dane czuć powietrze?"⁴⁰. Niemniej jednak życie w kryjówce miało też swoje dobre strony. Przede wszystkim uchroniło ją od demoralizującego wpływu ulicy; "Małe dzieci (...) wybijają szyby w mieszkaniach i kradną, co popadnie (...), chorują albo są niedożywione"⁴¹, styczności z żebrakami, oglądania łapanek: "Jak stado (...) chorego i zaniedbanego bydła przewożeni są ci biedni ludzie do brudnych miejsc rzezi"⁴²; i pożogi sianej przez wojnę. Wszystko to postrzegała raczej jako obrazy widziane przez okno, a nie rzeczywistość, w której musi się obracać. Oficyna dawała jej względne poczucie bezpieczeństwa. Mimo to wśród współlokatorów nie odnajdywała oparcia psychicznego, które w tym szczególnym etapie życia było jej tak bardzo potrzebne. Jak potwierdza Koniński, dzieci pozbawione zostały kierunku wychowawczego oraz opieki, ponieważ ich rodzice zajmowali się głównie sprawami finansowymi. Sprawdza się zatem zdanie ojca Anny: "Każde dziecko musi wychować się samo"⁴³. Przyglądając się starszym, dorastały więc i kształtowały swój charakter według własnego poczucia. Z braku rówieśników najczęściej przysłuchiwały się rozmowom dorosłych i w ten sposób dowiadywały o przeróżnych, zwykle drażliwych, sprawach. Tak na przykład wiadomości o wysiedleniach, łapanek, mordach, obozach koncentracyjnych zapisywały się w ich umysłach i przez długie lata tkwiły tam, zakopane pod stertą codziennych trosk. Wydawałoby się, że Anna ma to szczęście, iż może im dać upust pisząc dziennik, jednak wcale tak nie jest. Prawda zostaje odkryta dopiero pod koniec, 16 stycznia 1944, kiedy dziewczynka zupełnie niespodziewanie wylewa na kartki notatnika swój żal, bezsilność i przerażenie, które dotąd ukrywała nie tylko przed dorosłymi, ale nawet - co zupełnie niezgodne z przyjętym przez nią założeniem - przed powiernikiem wszystkich tajemnic - dziennikiem: "Nam, młodym, jest podwójnie ciężko bronić swoich opinii w czasach, kiedy zniszczony i zdruzgotany zostaje cały idealizm, kiedy ludzie pokazują się ze swojej najwstrętniejszej strony, kiedy wątpi się w prawdę i w prawo, i w Boga"⁴⁴. Dojrzewające podlotki mają znacznie więcej problemów niż dorośli. Utrapienia te, "na które [są] jeszcze, być może o wiele za młodzi", są bowiem związane z ich wnętrzem i dodatkowo spotęgowane przez wojenną zawieruchę. A "przeobrażona w pustynię" rzeczywistość, nad którą ciąży "nadciągający grom" obraca w niwecz wszystkie rozwiązania, zanim te w ogóle zdążą się ukazać...

Wydaje mi się, jakbym od tej nocy, której miałam sen, postarzała się, stała się o wiele bardziej osobą samą w sobie⁴⁵

Istotnie, tak właśnie się stało. Jednak to, co Anna nazywa "postarzeniem się", a precyzyjniej rzecz ujmując - wydoroseniem, dotyczy nie tylko jej ciała, czy charakteru,

⁴⁰ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 24 grudnia 1943 (str. 147)

⁴¹ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 29 marca 1944 (str. 230-231)

⁴² Anna Frank, *Ibidem* wpis z 27 marca 1943 (str. 95)

⁴³ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 15 lipca 1944 (str. 305)

⁴⁴ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 15 lipca 1944 (str. 308)

⁴⁵ Anne Frank, *Ibidem* wpis z 22 stycznia 1944 (str. 163)

ale także tworzonych przez nią dziennikowych notatek. Po dokładniejszej analizie, nietrudno jest wyodrębnić dwie grupy zapisków: jedne, których dominantę (zgodnie z teorią Zimanda) można określić jako "świat pisania o sobie wprost" i drugie, gdzie dominanta zarysowuje się jako "świat naocznego świadectwa". Jak wykazały przeprowadzone w latach osiemdziesiątych badania nad dziennikiem, Anna prowadziła w rzeczywistości dwa rodzaje notatek: jedne zapisywane w grubym, kraciastym zeszyte z zabawnymi fotografiami i drugie - na luźnych, kolorowych kartkach.⁴⁶ Z początku dziennik składał się zatem tylko z zapisków osobistych i stanowił typowy *journal intime*, w którym dominowały tematy takie jak: moja osobność, moja intymność, moje ciało. Pierwowzór ten zaczęła pisać jako osoba nigdy wcześniej nie parająca się piórem, na której ogromna presja zachodzących wydarzeń i niespełniona dotąd potrzeba uporządkowania dręczącego ją kłębowiska myśli, wywarły przymus ich spisania. Mimo że, jak wielokrotnie pisała, "Papier jest cieplejszy od człowieka", to znacznie łatwiej było jej zwierzać się przed człowiekiem, a właściwie przyjaciółką, której tak bardzo potrzebowała. Dlatego też stworzyła ze swoim dziennikiem *relację tożsamościową*, nadając mu dziewczęce imię - Kitty i notując swoje przemyślenia w formie listów do tej wymagowanej przyjaciółki. Wkrótce zaczęła dostrzegać inne zalety swojej adresatki, 6 stycznia 1944 pisze: "Muszę Ci dziś wyznać dwie rzeczy (...), a przecież najlepiej mogę to zrobić przed Tobą, ponieważ wiem (...), że zawsze (...) będziesz milczeć". O tym, jak wyobrażała sobie Kitty, wiadomo niewiele; właściwie tylko to, że nigdy nie przeżyła wojny. Pewne zapisy w całym diariuszu są jednak pozbawione adresata albo nadawcy - to właśnie fragmenty tzw. dziennika B (gwoźli wyjaśnienia: poprzednio opisywany pierwowzór nazwano dziennikiem A), którego pisanie Anna rozpoczęła po wysłuchaniu radiowego przemówienia ministra szkolnictwa, Bolkensteina, z 28 marca 1944 roku. Wystąpienie to, informujące o zbiorce świadectw martyrologii narodu holenderskiego podczas II-ej Wojny Światowej, skłoniło ją do sporządzenia drugiej wersji dziennika na luźnych kartkach, dokumentującej cierpienie jej rodziny, jak również całego narodu żydowskiego. Do pisania tej części notatek przystępuje z wyrobioną już świadomością dziennikowej formy. Częściowo odrzuca więc ideę stworzenia *journal intime*, w wielu zapiskach zmieniając dominantę na "świat naocznego świadectwa". Tak pojmowany dziennik-świadectwo, ujawnia w Annie poczucie tożsamości społecznej - zaczyna zdawać sobie sprawę z tego, że jest Żydówką. Podsumowując, dziennik Anny Frank, który jest dostępny współczesnemu czytelnikowi, w rzeczywistości składa się z dwóch: dziennika intymnego i dziennika-świadectwa. W toku dalszych rozważań nie będę zatem rozróżniała wersji A i B, bowiem tylko odwołując się do całości można zaobserwować wpływ adolescencji autorki na kompozycję dziennika. W przypadku diariusza Anny Frank głównym elementem kompozycyjnym będzie sfera języka, za którego pomocą przekazuje ona swoje doświadczenie.⁴⁷ Przyglądając się początkowym wpisom nietrudno stwierdzić, że w tym okresie swoje problemy autorka opisuje w sposób prozaiczny, jak chociażby 27 marca 1943: "Klozet był dziś zapchany i tata musiał (...) kijem wyciągnąć z niego wszystkie przepisy na truskawki (nasz [...] papier)"⁴⁸. W takich opisach język Anny jest zwyczajnym idiolektem dorastającego dziecka. Według klasyfi-

⁴⁶ mowa tu o badaniach przeprowadzonych przez Netherlands State Institute for War Documentation, których rezultatem było wydanie książki *The Diary of Anne Frank. The Critical Edition*, Nowy Jork: Doubleday, 1989

⁴⁷ analizując sferę językową dziennika Anny, trzeba pamiętać o tym, że jest to tłumaczenie z języka holenderskiego

⁴⁸ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 25 marca 1943 (str. 94)

kacji języków piśmiennictwa o Zagładzie, dokonanej przez Dorotę Krawczyńską i Grzegorza Wołowca⁴⁹, można nadać mu miano "przezroczystego", czyli najmniej zasłaniającego rzeczywistość i pozbawionego wszelkich atrybutów literackości. Język Anny wyraźnie nawiązuje do potocznego stylu wypowiedzi, co przejawia się w sformułowaniach takich jak: "mój biedny tyłeczek", "prędko zamkną gęby", "tu nie jest wcale aż tak źle". Dziewczynka posługuje się "przezroczystą relacją", ponieważ nie ma jeszcze świadomości dziennikowej formy. Diariusz pisze tylko dla siebie: "nie mam zamiaru kiedykolwiek ani komukolwiek dawać do czytania tego zeszytu"⁵⁰. W miarę upływu czasu świadomość ta zaczyna się jednak ujawniać, a autorka czyni nawet pewne postanowienia z tym związane: "Do tej pory zapisywałam w swym dzienniku niemal wyłącznie myśli (...). Ale w przyszłości (...) będę się bardziej trzymać rzeczywistości"⁵¹. Przebywając w oficynie Anna jest skazana na ciągłe towarzystwo dorosłych, od połowy 1943 roku zaczyna więc przejawiać zainteresowanie polityką i umieszczać najświeższe "wieści z frontu" w dziennikowych zapiskach. Pierwsze takie zdanie pojawia się 3 sierpnia: "W polityce wszystko wyśmienicie". Co prawda nie wiadomo, o ile zapisanie go wynikało z jej zafascynowania sytuacją polityczną kraju (brzmi ono raczej jak gdzieś zasłyszane), ale na pewno było przejawem dążenia autorki do uczynienia swych notatek "bardziej dorosłymi". Faktycznie, zapiski Anny stają się od tego momentu coraz poważniejsze. Znacznie częściej "problemy zapchanego klozetu" ustępują miejsca wątpliwościom związanym z dorastaniem i własną osobowością. Chociaż wciąż - nawet w momentach najgłębszej depresji - pojawiają się tak komiczne zdania, jak: "(...) już prawie oduczuliśmy się śmiać. Czasem boję się, że z tej powagi znieruchomieje mi twarz i będę mieć obwisłe kąciki ust"⁵². Pod koniec października 1943 autorka stwierdza, że nie jest już dzieckiem. Poprzez dziennikowe zapiski często próbuje teraz zaglądać w swoje wnętrze, a kartkując całym już obszerny notatnik, stara się wychwytywać i analizować błędy z przeszłości. "Ten dziennik ma dla mnie duże znaczenie (...), ale na wielu stronach mogłabym dopisać «minęło»"⁵³ - zwierza się w liście noworocznym z 1944. Wojenna rzeczywistość oraz przyspieszona adolescencja powodują, że faza dziecinnych zapisków bezpowrotnie mija, a do głosu zaczynają dochodzić niepokoje miłosne i wątpliwości egzystencjalne. Moment ten jest prawdopodobnie najistotniejszy dla kompozycji dziennika Anny. Niespodziewanie ukazują się bowiem dowody na to, że autorka z pełną świadomością stosowała pewne strategie pisarskie. Charakterystyczne dla jej diariusza jest na przykład przechodzenie w niektórych momentach do narracji trzecioosobowej: "(...) i Anne na nowo była obrażona. Nie dałam (...) tego po sobie poznać"⁵⁴. Zabieg ten jest wynikiem unikalnej umiejętności diarystki, którą definiuje jako "przyglądanie się sobie w czasie swoich czynności". Zdolność ta umożliwia jej dystansowanie się do siebie, co pozwala przetrwać lawiny spadających na nią zarzutów. Najważniejszym zabiegiem okazuje się jednak gra relacją adresat-nadawca. Początkowo czynione przez autorkę monotonne podpisy: "Twoja Anne", pod niektórymi notatkami ulegają nagłej zmianie. Po głębszej analizie takich notatek okazuje się, że podpisu "Anne Frank" diarystka używa w tych wpisach, w których chce wyraźnie

⁴⁹ D. Krawczyńska i G. Wołowicz, *Fazy i sposoby pisania o Zagładzie w literaturze polskiej* [w:] "Literatura polska wobec Zagłady", praca zbiorowa, Warszawa 2000 (str. 18)

⁵⁰ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 20 czerwca 1942 (str. 16)

⁵¹ Anna Frank, *Ibidem* dopisek z września 1942 (str. 37)

⁵² Anna Frank, *Ibidem* wpis z 16 września (str. 130)

⁵³ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 2 stycznia 1944 (str. 151)

⁵⁴ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 13 lipca 1943 (str. 109)

zaznaczyć swoją "dorosłość", mimo iż język zapisu wskazuje na to, że jest jeszcze dzieckiem. Inicjały takie pojawiają się w dzienniku regularnie dopiero od początku lutego 1944 roku, kiedy Anna czyni swoje pierwsze w pełni dojrzałe wyznanie: "Moje wątpliwości zniknęły (...) zaufałam Bogu"⁵⁵. Dalsze wpisy, opierające się na wspomnianej refleksji egzystencjalnej i wynurzeniach na temat - w mniemaniu Anny - prawdziwie namiętnej miłości do Petera, są podpisywane pełnym nazwiskiem: "Twoja Anne M. Frank", jak przystało na "człowieka samego w sobie".

Jak pokazują powyższe przykłady dojrzewanie Anny pośrednio przyczyniło się do uzyskania przez nią świadomości dziennikowej formy. Niemniej jednak poczucie to było jedynie częściowe, gdyż pełną świadomość mogła osiąść tylko osoba, dla której pisanie dziennika stanowiło swego rodzaju powinność, a nie okresową praktykę.

Opowiem Ci jeszcze coś o moich zajęciach, «zabijaczach dni»⁵⁶

Po dokonanej w ten sposób analizie strategii pisarskich nasuwa się zatem pytanie: po co diarystka posługiwała się takimi metodami? Zakładając, że jej dziennik miałby nigdy nie zostać wydany, można byłoby potraktować prowadzenie zapisków, jako zajęcie nazywane przez Annę "zabijaczem dni". Co innego można bowiem robić, będąc osaczoną wojenną rzeczywistością, jak tylko pozwalać "upływać dniom najszybciej jak to możliwe, żeby prędzej zbliżył się koniec"⁵⁷ okupacji. Istotnie, na początku Anna zarzekała się w swoich notatkach, że nigdy nie pozwoli na ujawnienie dzienników szerszej publiczności, gdyż "nikt inny nie będzie zainteresowany wynurzeniami jakiejś trzynastoletniej uczennicy"⁵⁸. Wzrastająca świadomość dziennikowej formy pozwoliła jej jednak uzmysłwić sobie, że dziennik jest świadectwem ówczesnych wydarzeń, które mogłyby okazać się interesujące dla kogoś, kto nigdy nie przeżył wojennej zawieruchy. Dlatego też zdecydowała się powojennie opublikować ocenzurowane notatki ze swojego diariusza. Decyzja ta wiązała się z rozpoczęciem pracy redaktorskiej nad zapiskami, przy jednoczesnym kontynuowaniu pierwotnego dziennika.

Wiem, że potrafię pisać (...), wiele z mojego dziennika przemawia, ale... czy rzeczywiście mam talent, to się dopiero okaże⁵⁹

Jak już wcześniej wspominałam, impulsem do wydania dziennika stało się dla Anny radiowe przemówienie dotyczące gromadzenia dokumentacji na temat wojny. Wtedy to, 29 marca 1944 roku, przyszła jej do głowy pierwsza myśl związana z opublikowaniem swoich zapisków: "(...) jakie by to było interesujące, gdybym wydała powieść o Oficynie"⁶⁰. Jak wykazały holenderskie badania, Anna zaczyna od tamtego dnia przepisywać swój dziennik dołączając do niego dopiski, notatki z luźnych kartek oraz wykreślając niektóre zapiski osobiste⁶¹. Praca ta bardzo ją absorbuje, jednak chęć zawarcia w dzienniku jak największej ilości informacji istotnych dla przyszłego czytelnika, powoduje, że dziewczynka spędza coraz więcej czasu nad zapiskami.

⁵⁵ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 30 stycznia 1944 (str. 171)

⁵⁶ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 27 marca 1943 (str. 94)

⁵⁷ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 27 marca 1943 (str. 94)

⁵⁸ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 20 czerwca 1942 (str. 16)

⁵⁹ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 5 kwietnia 1944 (str. 234)

⁶⁰ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 29 marca 1944 (str. 230)

⁶¹ wciąż trwają spekulacje, czy Anna nie zaczęła przepisywać swoich notatek dopiero 20 maja 1944, gdyż wtedy w dzienniku pojawia się krótka informacja, która mogłaby na to wskazywać

Charakterystyczne dla tego okresu zagęszczenie dziennikowych notatek obrazuje kalendarz wpisów, stworzony przez Suzzane Morine⁶²:

Luty							Marzec									
N	P	W	S	C	Pt	S	N	P	W	S	C	Pt	S			
		1	2	3	4	5						1	2	3	4	
	6	7	8	9	10	11 12				5	6	7	8	9	10 11	
	13	14	15	16	17	18	19			12	13	14	15	16	17	18
20	21	22	23	24	25	26	19	20	21	22	23	24	25			
		27	28	29			<u>26</u>	27	28*	29	30	31				

Kwiecień							Maj									
N	P	W	S	C	Pt	S	N	P	W	S	C	Pt	S			
						1			1	2	3	4	5	6		
2	3	4	5	6	7	8				7	8	9	10	11	12	13
9	10	11	12	13	14	15	14	15	16	17	18	19	20			
16	17	18	19	20	21	22				21	22	23	24	25	26	27
23	24	25	26	27	28	29	28	29	30	31						
						30										

W zamieszczonym powyżej kalendarzu, oprócz pogrubionych dat zapisów, pojawiają się jeszcze podkreślone daty, których nie ma nawet w najnowszym wydaniu dziennika. Okazuje się, że w tych dniach Anna zajmowała się innego rodzaju aktywnością pisarską. Niedługo po rozpoczęciu prowadzenia notatnika dziewczynka uzmysłowiła sobie bowiem, że drzemie w niej prawdziwy talent pisarski. Odzwierciedla to dziennikowy zapis, albowiem w miarę jak zwiększa się jej świadomość literacka, ta "książeczka z ładnymi zdaniami" zaczyna przekształcać się w notatnik z dziennymi zapisami o wartkiej narracji, do którego autorka wtrąca próbki opowiadań (takich jak: "Najlepszy Stoliczek" albo "Gdy zegar bije wpół do dziewiątej"), a z czasem nawet wierszy:

*Znów dzień nie przyniósł niczego,
Podobny był do mroku nocnego*⁶³

które - jak sama podkreśla - należą raczej do rzadkości. Nietypowe dla formy dziennika jest także wprowadzanie do toku narracji dialogu, co Anna czyni stosunkowo często. Jak tłumaczy Michał Głowiński, występowanie dialogu w tej odmianie prozy autobiograficznej jest zjawiskiem marginesowym, gdyż "w centrum dziennika znajduje się zawsze sam diarysta", co nie pozwala mu na uwzględnianie mowy innych osób⁶⁴. Jednakże przytaczając skrawki rozmów autorka rekonstruuje przeszłość, dlatego w takich momentach używanie dialogu wydaje się w pełni uzasadnione (tym bardziej, że dziennik jest "zbiorem rozmytym"). Oprócz tego typu notatek-opowiadań, od wiosny 1944 roku w dzienniku zaczynają się pojawiać niewyjaśnione wzmianki o kilku całkowicie odrębnych opowiadaniach i bajkach, pisanych przez autorkę pod-

⁶² Suzzane Morine, zafascynowana dziennikiem Anny Frank, stworzyła najbardziej treściwą stronę internetową o Annie, jej rodzinie i twórczości pisarskiej. Kalendarz zapisków pochodzi ze strony o adresie: <http://www.geocities.com/afdiary/index.html>

⁶³ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 25 marca 1944 (str. 225)

⁶⁴ M. Głowiński, *Powieść a dziennik intymny* [w:] "Gry powieściowe", Warszawa 1973 (str. 95-96)

czas pobytu w Oficynie. Piątego kwietnia zapisuje na przykład: "«Sen Ewy» była moja najlepszą bajką (...). Dużo z «Życia Cady» też jest dobre"⁶⁵. Anna jest więc na tyle świadoma swoich umiejętności pisarskich, że zaczyna pisać nie tylko po to, żeby przekazać Kitty "oficynowe nowinki", lecz także z potrzeby zmanifestowania swojej wolności wewnętrznej. Od tego momentu, jej dziennik staje się swego rodzaju "literackim zapleczem", gdzie kilkakrotnie (np. 5 kwietnia i 11 maja 1944 roku) zwierza się ze swoich pisarskich zamierzeń. Zgromadzone przez dwa lata notatki traktuje już przede wszystkim jako podstawę do powieści: "Po wojnie chcę w każdym razie wydać książkę (...), mój dziennik będzie mógł po temu służyć"⁶⁶. Natomiast drzemiacemu w niej talentowi daje wyraz w pisanych równoległe do dziennika opowiadaniach⁶⁷. Wciąż jednak odczuwa niedosyt. Ciągłe waha się, co do formy przekazu swoich doświadczeń. Jednego dnia zaczyna pisać powieść, drugiego bajkę. Innym razem osobiste wspomnienie, a tydzień później wypracowanie... Nieustannie poszukuje, próbuje, dotyka... Jak prawdziwy podłotek. To "krzątanie się" jest ściśle związane ze zmianami zachodzącymi w jej organizmie. Tak jak dojrzewa ciało i psychika Anny, tak samo dojrzewa bowiem jej twórczość pisarska.

Czasem poważnie wątpię w to, czy kogoś będzie później interesować moje głośzenie.⁶⁸

Z całości podjętych przez mnie rozważań, wyłania się zatem istotny problem, dotyczący nadziei na lepszą przyszłość. Bowiem - wbrew mniemaniu Anny - nie tylko jej marzenia i oczekiwania "zostają trafione i totalnie zniszczone przez najbardziej przerażającą rzeczywistość"⁶⁹. Nie tylko ona co wieczór "zalewa poduszką łzami". Istnieją miliony osób, zarówno podłotków, jak i dorosłych, które przeżywają to samo. Anna Frank ma jednak to szczęście, że nadzieja towarzyszy jej w obrębie całego dziennikowego zapisu, a nawet jeśli czasami przygasa, to zaraz pojawia się z powrotem w postaci wiary w przetrwanie za pomocą twórczości pisarskiej. "Chcę żyć nadal, również po śmierci"⁷⁰ - mówi dziewczynka, marząc o napisaniu powieści. Ona zawsze może powrócić do swojego notatnika, powierzając mu najskrytsze tajemnice, gdyż - jak pisze 30 października - "to jest mój początek i mój koniec"⁷¹.

Jej życzenie spełniło się; zostawione przez nią świadectwo zmagania się z własnym wnętrzem i wojenną rzeczywistością, nie pozwoli zapomnieć o tym śpiewającym ptaku, "któremu brutalnie wyrwano skrzydła"⁷².

⁶⁵ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 5 kwietnia 1944 (str. 235)

⁶⁶ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 11 maja 1944 (str. 274)

⁶⁷ opowiadania te po wojnie zostały odnalezione, zebrane i wydane w formie książki *Anne Frank's Tales from the Secret Annex*, Bantam 1994

⁶⁸ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 14 kwietnia 1944 (str. 247)

⁶⁹ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 15 lipca 1944 (str. 308)

⁷⁰ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 5 kwietnia 1944 (str. 235)

⁷¹ Anna Frank, *Ibidem* wpis z 3 listopada 1943 (str. 137)

⁷² Anna Frank, *Ibidem* wpis z 29 października 1943 (str. 134)

Bibliografia:

Opracowania książkowe:

- „Archiwum Ringelbluma, Dzieci getta warszawskiego 1939-1945”, Warszawa 2003
Frank Anna, „Dziennik (Oficyna)”, w tłum. Alicji Dehue-Oczko, Kraków 2003
Głowiński Michał, „Gry powieściowe. Szkice z teorii i historii form narracyjnych”, Warszawa 1973
Hochberg-Mariańska Maria, „Dzieci oskarżają”, Kraków 1947
Lang Berel, „Przedstawianie zła: etyczna treść a literacka forma”, przeł. Anna Ziębińska-Witek, [w:] "Literatura na świecie", Nr 1-2/2004
Langer Lawrence, „Scena pamięci. Rodzice i dzieci w tekstach i świadectwach Holocaustu”, przeł. Jarosław Mikos, [w:] "Literatura na świecie", Nr 1-2/2004
Leociak Jacek, „Tekst wobec Zagłady. O relacjach z getta warszawskiego”, Wrocław 1997
Lubas-Bartoszyńska Regina, „Style wypowiedzi pamiętnikarskiej”, Kraków 1983
Krawczyńska Dorota i Grzegorz Wołowicz, „Fazy i sposoby pisania o Zagładzie w literaturze polskiej”, [w:] „Literatura polska wobec Zagłady”, Praca zbiorowa, Warszawa 2000
Szacki Jerzy, „Historia myśli socjologicznej”, (cz. 2), Warszawa 1983
Zimand Roman, „Diarysta Stefan Ż.”, Wrocław 1990

Referaty (z konferencji naukowej pt: „Wojna: doświadczenie i zapis” na Uniwersytecie Warszawskim, 3-5XI2004):

- Iwasiów Inga, „Wojna? Głos i milczenie kobiet”
Łysak Tomasz, „Kryzys wyjaśniania: trauma wojenna a teoria psychoanalityczna”
Rodak Paweł, „Wojna i zapis (analiza dzienników wojennych)”

Strony internetowe:

www.geocities.com/afdiary/index.html - o dzienniku Anny Frank